

Nauczyciele na ostro z minister Zalewską

5 września 2017

Poza pobylem w szkołach na rozpoczęciu roku szkolnego, po południu nauczyciele i rodzice uczniów poszli protestować pod Ministerstwo Edukacji Narodowej. Związkowcy z ZNP dają wyrażnie do zrozumienia, że nie zamierzają się wycofać z walki o swoje.

Pikieta pod ministerstwem z hasłem „Szkoła jest nasza” zaczęła się o godzinie 16.00 i zgromadziła około 200–300 osób z transparentami, wyrażającymi gniew i rozczarowanie środowiska wobec działania resortu. Związkowcy i rodzice nie zostali przekonani przez ministerstwo, że reforma nie przyniesie zwolnień nauczycieli. Pierwsze dane mówią o 10 000 zwolnionych, a to może nie być koniec. Przewodniczący ZNP zwracał uwagę, że część samorządów nie była przygotowana do rozpoczęcia roku szkolnego według nowych zasad, a stało się tak z winy MEN, a nie samorządów. Dodatkowe rozgoryczenie protestujących wywołał fakt, że rząd odrzucił wniosek o referendum w sprawie zmian w szkolnictwie.

Minister Zalewska ze swej strony skontrowała niezadowolenie nauczycieli z ZNP informacją o podwyżkach. Owszem, będą, ale za trzy lata i rozłożone na trzy roczne raty. Oznacza to, na co słusznie zwracali uwagę związkowcy, że są to obietniczki z grupy gruszek na wierzbie, ponieważ przy tempie polskiego życia politycznego i rotacji polityków, za pięć lat nikt może nie pamiętać nazwiska ministra edukacji narodowej z 2017 roku. Opozycja obiecuje przedstawienie za kilka miesięcy kosztów tej, jak sądzi, niepotrzebnej i szkodliwej reformy.

„Mówimy o podwyżkach, które są obarczone pytaniem, czy stać na to samorządy, dlatego, że budżet subwencyjny rośnie akurat o jedna setną. Pytamy się, co z podwyżkami dla nauczycieli z

przedszkoli, dlatego że również w budżecie nie widzimy środków dla ponad 60 tysięcy moich koleżanek i kolegów, a jednocześnie mówimy o podwyżkach, które mają wejść w życie w maju przyszłego roku pierwszy etap, potem w roku 2019, potem, w 2010, podczas gdy, mówiąc półżartem, nie jesteśmy w stanie pogody przewidzieć jaka będzie pojutrze, a my już epatujemy społeczeństwo zapowiedziami podwyżek dla nauczycieli za trzy, cztery, pięć lat. To jest taka socjotechnika uprawiana przez panią wiceminister i panią premier” – mówił Broniarz dla TVN24.

Autorstwo: MW

Źródło: Strajk.eu